lut. 2008

SAMUEL P. HUNTINGTON
ZDERZENIE CYWILIZACJI
I NOWY KSZTAŁT ŁADU ŚWIATOWEGO

przełożyła
HANNA JANKOWSKA

Warszawskie
Wydawnictwo
Literackie
MUZA SA
Warszawa 1998

stosunkami między państwami europejskimi, wysunął twierdzenie, iż „najpoważniejsze problemy nie powstają już między państwami należącymi do tej samej cywilizacji, ale między cywilizacjami" [17]. Utrzymujący się przez długi czas układ dwubiegunowy, typowy dla okresu zimnej wojny, opóźnił rozwój wydarzeń przewidziany przez Pearsona. Koniec zimnej wojny wyzwolił kulturowe i cywilizacyjne siły, które kanadyjski polityk dostrzegał już w latach pięćdziesiątych. Wielu uczonych i obserwatorów uznało i podkreśliło nową rolę tych czynników w polityce światowej [18]. „Dla każdego zatem, kto zmierza do zrozumienia świata współczesnego, a tym bardziej dla każdego, kto pragnie włączyć się do niego swymi działaniami, bardzo 'rentownym' zadaniem jest umieć rozróżniać na mapie świata istniejące dziś cywilizacje, określać ich granice, wyznaczać ich ośrodki i peryferie, prowincje i powietrze, jakim się w nich oddycha, szczególne i ogólne 'formy', jakie w nich żyją i łączą się. Jeżeli się to pominie, ileż klęsk czy błędów w perspektywie!" [19].

II
CYWILIZACJE NA PRZESTRZENI DZIEJÓW I W ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM

NATURA CYWILIZACJI

Historia ludzkości to dzieje cywilizacji. Nie sposób myśleć o niej w innych kategoriach. Na historię składają się kolejne pokolenia cywilizacji, od sumeryjskiej i egipskiej, poprzez klasyczną, środkowoamerykańską, po chrześcijańską i muzułmańską, a także kolejne przejawy cywilizacji chińskiej i hinduskiej.

Na przestrzeni dziejów to właśnie cywilizacje stanowiły dla ludzi najszersze ramy określania własnej tożsamości. Z tego powodu historycy, socjologowie i antropologowie zajmowali się ich korzeniami, powstawaniem, rozwojem, interakcjami, osiągnięciami, schyłkiem i upadkiem. Wśród wielu wybitnych uczonych można wymienić Maxa Webera, Emila Durkheima, Oswalda Spenglera, Pitirima Sorokina, Arnolda Toynbe'ego, Alfreda Webera, A.L. Kroebera, Philipa Bagby'ego, Carrolla Quigleya, Rushtona Coulborna, Christophera Dawsona, S.N. Eisenstadta, Fernanda Braudela, Williama H. McNeilla, Addę Bozeman, Immanuela Wallersteina i Felipe Fernandeza-Arnesta [1]. Spod piór tych i innych autorów wyszło bardzo wiele uczonych, zawiłych niekiedy prac, poświęconych analizie porównawczej cywilizacji. Rozmaite są perspektywy, metodologia,

obszary szczególnych zainteresowań i koncepcje autorów, ale tezy dotyczące natury cywilizacji, ich tożsamości i dynamiki są w zasadzie zbieżne.

Po pierwsze, występuje rozróżnienie między cywilizacją w liczbie pojedynczej a cywilizacjami w liczbie mnogiej. Pojęcie cywilizacji jako takiej zostało rozwinięte przez osiemnastowiecznych myślicieli francuskich jako przeciwieństwo pojęcia „barbarzyństwo". Społeczeństwo cywilizowane różniło się od prymitywnego, było bowiem osiadłe, miejskie, a jego członkowie posiadali umiejętność czytania i pisania. Cywilizowany był dobry, niecywilizowany – zły. Koncepcja cywilizacji stanowiła normę, według której oceniano poszczególne społeczeństwa. Przez cały XIX wiek Europejczycy wkładali wiele energii w wysiłek intelektualny oraz działania dyplomatyczne i polityczne, chcąc wypracować kryteria, które pozwoliłyby ustalić, czy kraje pozaeuropejskie są wystarczająco „cywilizowane", by uznać je za członków zdominowanego przez Europę systemu międzynarodowego. Równocześnie jednak coraz częściej mówiło się o cywilizacjach w liczbie mnogiej. Oznaczało to „rezygnację z jednej i jedynej cywilizacji, która uważana byłaby za wzorzec idealny" i z założenia, że istnieje jeden jedyny standard określający to, co jest cywilizowane, i ograniczony, jak stwierdza Braudel, do kilku uprzywilejowanych narodów lub grup, stanowiących „elitę" ludzkości. Zamiast tego pojawiło się wiele cywilizacji, z których każda była na swój sposób cywilizowana. Krótko mówiąc „cywilizacja" w liczbie pojedynczej straciła nieco na prestiżu, a poszczególne „cywilizacje" w liczbie mnogiej mogły nie być aż tak znów cywilizowane zgodnie z pierwszym znaczeniem tego słowa [2].

Tematem tej książki są cywilizacje w liczbie mnogiej, ale rozróżnienie między dwoma znaczeniami pojęcia „cywilizacja" nie traci aktualności. Pierwsze znaczenie, odnoszące się do „cywilizacji" w liczbie pojedynczej, pojawia się w twierdzeniu, iż istnieje jakaś uniwersalna cywilizacja światowa. Twierdzenie to jest bezzasadne, ale przydaje się do przeprowadzenia analizy, co zostanie dokonane w ostatnim rozdziale książki, czy cywilizacje istotnie się cywilizują.

Po drugie, wszędzie poza Niemcami pod pojęciem cywilizacji rozumie się pewną całość kulturową. Dziewiętnastowieczni myśliciele niemieccy wprowadzili kategoryczne rozróżnienie między cywilizacją, na którą składała się między innymi technika i czynniki materialne, a kulturą, obejmującą wartości, ideały oraz elementy kultury wysokiej i moralności. Rozróżnienie to utrzymało się w Niemczech, ale gdzie indziej nie zostało zaakceptowane. Niektórzy antropologowie odwrócili nawet tę relację i mianem kultur zaczęli określać prymitywne, nie zmieniające się, niezurbanizowane społeczności, rezerwując nazwę cywilizacji dla tych o bardziej złożonej strukturze, rozwiniętych, zurbanizowanych i dynamicznych. Te próby wprowadzania rozróżnień między kulturą a cywilizacją nie przyjęły się jednak. Przeważająca większość przychyla się do opinii Braudela, iż „rzeczą zwodniczą bowiem jest próbować na sposób niemiecki oddzielić *kulturę* od jej bazy, jaką jest *cywilizacja*" [3].

Oba pojęcia, cywilizacja i kultura, odnoszą się do stylu życia danego narodu, cywilizacja zaś jest kulturą w szerokim tego słowa znaczeniu. I na jedną, i na drugą składają się „wartości, normy, instytucje i sposoby myślenia, do których kolejne pokolenia danej społeczności przywiązują podstawowe znaczenie" [4]. Dla Braudela cywilizacja jest „przestrzenią, obszarem kulturowym", „zbiorem kulturowych cech i zjawisk". Wallerstein definiuje ją jako „szczególny zbiór, na który składa się światopogląd, obyczaje, struktury i kultura (zarówno materialna, jak i wysoka), tworzący pewien rodzaj historycznej całości i współistniejący (nie zawsze co prawda jednocześnie) z innymi odmianami tegoż zjawiska". Według Dawsona cywilizacja jest wytworem „określonego, oryginalnego procesu twórczości kulturowej, wypracowanej przez określony

lud". Dla Durkheima i Maussa stanowi ona „rodzaj moralnego środowiska skupiającego pewną liczbę narodów, gdzie każda z narodowych kultur jest tylko szczególną formą całości". W ujęciu Spenglera cywilizacja to „nieunikniony *los* Kultury (...) najbardziej zewnętrzny i sztuczny stan, w jakim znaleźć się może rozwinięty odłam ludzkości (...) Cywilizacje stanowią koniec, następują po stawaniu się". W każdej z definicji cywilizacji pojawia się pojęcie kultury[5].

Podstawowe elementy kultury określające cywilizację przedstawione zostały w klasycznej formie przez Ateńczyków, gdy ci zapewniali Spartan, że nie zdradzą ich na rzecz Persów:

„Jest bowiem wiele ważnych powodów, które nie pozwalają nam tego uczynić, gdybyśmy nawet chcieli. Pierwszym i najważniejszym są spalone i zamienione w gruzy posągi i przybytki bogów, które my koniecznie musimy jak najbardziej pomścić raczej niż układać się z tym, który jest tego sprawcą; a dalej wspólność krwi i języka wszystkich Hellenów, i wspólne siedziby bogów, i ofiary, i jednakie obyczaje, których zdradzić nie przystałoby Ateńczykom"[6].

Krew, język, religia, styl życia to elementy wspólne wszystkim Grekom, odróżniające ich od Persów i innych nie-Greków. Ze wszystkich obiektywnych elementów składających się na tożsamość cywilizacji najważniejszą rolę odgrywa przeważnie religia, co podkreślali Ateńczycy. Wielkie cywilizacje w dziejach ludzkości ściśle na ogół utożsamiano z wielkimi religiami świata. Ludzie, których łączy więź etniczna i język, ale różni religia, mogą się nawzajem mordować. Tak się działo w Libanie, byłej Jugosławii i na subkontynencie indyjskim[7].

Między podziałem na cywilizacje dokonywanym na podstawie kryteriów kulturowych a podziałem na rasy na podstawie cech fizycznych zachodzi istotna zbieżność.

Cywilizacja i rasa nie są jednak tożsame. Ludzie tej samej rasy mogą należeć do różnych cywilizacji, cywilizacja z kolei może łączyć różne rasy. W szczególności wielkie religie misjonarskie, chrześcijaństwo i islam, tworzą wielorasowe społeczności. Tym, co przede wszystkim odróżnia od siebie wielkie grupy ludzi, są wartości, wierzenia, instytucje i struktury społeczne, nie zaś budowa fizyczna, kształt głowy i kolor skóry.

Po trzecie, każda z cywilizacji stanowi całość, bez odniesienia do tej całości nie sposób w pełni zrozumieć żadnej z jej składowych. Jak twierdzi Toynbee, cywilizacje „włączają nie będąc włączanymi". Cywilizacja to całość. Według Melko

„cywilizacje mają określony stopień integracji. Ich części definiuje się przez wzajemne odniesienia do siebie oraz do całości. Jeśli na cywilizację składają się państwa, to będą miały nawzajem ze sobą więcej związków niż z państwami spoza danej cywilizacji. Mogą częściej walczyć i częściej nawiązywać stosunki dyplomatyczne. Będą bardziej wzajemnie od siebie zależne pod względem ekonomicznym. Dominować będą określone prądy estetyczne i filozoficzne"[8].

Cywilizacja jest największą jednostką kulturową. Wsie, regiony, grupy etniczne, narodowości, grupy religijne mają odrębne kultury o rozmaitym stopniu zróżnicowania. Kultura wsi na południu Włoch może się różnić od kultury wsi z północy tego kraju, ale mają wspólne cechy charakterystyczne dla kultury włoskiej i pod tym względem są odmienne od wsi niemieckich. Społeczności europejskie mają wspólne cechy odróżniające je od społeczności hinduskich czy chińskich, ale Chińczycy, Hindusi i ludzie Zachodu nie należą do żadnej szerszej wspólnoty kulturowej. Są członkami cywilizacji. Cywilizacja jest więc najwyższym kulturowym stopniem ugrupowania ludzi i najszerszą płaszczyzną kulturowej tożsamości, ponad

którą jest już tylko to, co odróżnia człowieka od innych gatunków. Określana jest zarówno przez obiektywne wspólne elementy, jak język, historia, religia, obyczaje, instytucje społeczne, jak i subiektywną samoidentyfikację ludzi. A odbywa się to na różnych płaszczyznach: mieszkaniec Rzymu może się po kolei określać jako Rzymianin, Włoch, katolik, chrześcijanin, Europejczyk, człowiek Zachodu. Cywilizacja, do której należy, to najszersza płaszczyzna identyfikacji, z którą się silnie utożsamia. Cywilizacje to największe „my", grupy, w ramach których czujemy się pod względem kulturowym jak w domu, w odróżnieniu od wszystkich innych „onych". Cywilizacja może obejmować ogromne ludzkie zbiorowisko, jak chińska, albo bardzo małe, jak anglojęzyczna społeczność Karaibów. W dziejach ludzkości istniało wiele małych grup o odrębnej kulturze, nie identyfikujących się z żadną szerszą wspólnotą kulturową. Na podstawie takich kryteriów jak wielkość i znaczenie wyróżniano cywilizacje główne i peryferyjne (Bagby) albo główne oraz zatrzymane w rozwoju lub poronione (*abortive*) (Toynbee). Tematem tej książki są cywilizacje uznawane w historii ludzkości za główne (*major civilizations*).

Cywilizacje nie mają wyraźnie wytyczonych granic, nie wiadomo dokładnie, gdzie się zaczynają i gdzie kończą. Ludzie mogą swoją tożsamość redefiniować, i czynią to, z czasem zmieniają się więc struktury cywilizacji i ich kształty. Poszczególne kultury oddziałują na siebie wzajemnie i nakładają się. Odmienny bywa zakres podobieństw i różnic między cywilizacjami. Są one jednak całościami o wielkim znaczeniu. Choć linie rozgraniczające rzadko bywają ostro zarysowane, ich istnienie nie ulega wątpliwości.

Po czwarte, cywilizacje są śmiertelne, ale i długowieczne. Ewoluują, adaptują się i są najdłużej trwającymi zrzeszeniami ludzi, „faktami, które najdłużej się utrzymują". Ich „unikatową i szczególną cechą" jest „długotrwałość na przestrzeni dziejów. Cywilizacja to najdłuższa

ze wszystkich historii". Imperia powstają i upadają, rządy przychodzą i odchodzą, cywilizacje trwają i „przeżywają wstrząsy polityczne, gospodarcze, społeczne, nawet ideologiczne"[9]. Bozeman dochodzi do wniosku, że „historia świata w całej rozciągłości potwierdza tezę, iż systemy polityczne to przejściowe formy na powierzchni cywilizacji, a los każdej wspólnoty, którą łączy wspólny język i wspólna moralność, zależy w ostatecznej instancji od przetrwania określonych podstawowych idei nadających strukturę, wokół których skupiły się kolejne pokolenia, przez co symbolizują one ciągłość społeczeństwa"[10]. Wszystkie główne światowe cywilizacje XX wieku albo istnieją od tysiąca lat, albo, jak cywilizacja latynoamerykańska, są bezpośrednim wytworem innej, długowiecznej.

W swoim trwaniu cywilizacje również ewoluują. Są dynamiczne: mają swoje wzloty i upadki, łączą się i dzielą. Jak wiadomo każdemu studentowi historii, zdarza się, że znikają i zostają pogrzebane pod piaskami czasu. Fazy ewolucji można wyróżnić w rozmaity sposób. Według Quigleya jest ich siedem: skrzyżowanie (*mixing*), okres ciąży (*gestation*), ekspansja, epoka konfliktu, imperium światowe, schyłek i obca inwazja. U Melko model zmian przedstawia się następująco: od wykrystalizowanego systemu feudalnego poprzez system feudalny w stadium transformacji, następnie wykrystalizowany system państwowy, system państwowy w stadium transformacji, po wykrystalizowany system imperialny. W ujęciu Toynbeego cywilizacja wyłania się jako odpowiedź na wyzwania (*response to challenges*), przechodzi następnie przez stadium wzrostu, kiedy to dzięki twórczej mniejszości uzyskuje coraz większą kontrolę nad swoim środowiskiem. Potem następuje czas zamieszania, powstaje państwo uniwersalne, w końcu dochodzi do dezintegracji. Pomimo znaczących różnic wszystkie te teorie widzą ewolucję cywilizacji poprzez czas zamieszania lub konfliktów do państwa uniwersalnego, a następnie schyłku i dezintegracji[11].

Po piąte, cywilizacje są organizmami kulturowymi, a nie politycznymi, to nie one więc utrzymują porządek, ustanawiają sprawiedliwość, zbierają podatki, toczą wojny, negocjują traktaty czy też zajmują się innymi sprawami będącymi domeną rządów. Różnie się przedstawia polityczna struktura rozmaitych cywilizacji, a w obrębie jednej odmiennie to wygląda w różnych epokach. Na cywilizację może się więc składać jedna lub więcej jednostek politycznych. Bywają to miasta-państwa, imperia, federacje, konfederacje, państwa narodowe i wielonarodowe. Wszystkie mogą mieć rozmaite formy rządów. W miarę rozwoju cywilizacji następują zwykle zmiany liczby i charakteru tworzących ją jednostek politycznych. Na jednym biegunie wygląda to tak, że cywilizacja i organizm polityczny stanowią jedność. Jak stwierdził Lucian Pye, Chiny są „cywilizacją, która udaje państwo" [12]. Japonia to cywilizacja, która jest państwem. Większość cywilizacji składa się jednak z kilku państw czy innych jednostek politycznych. We współczesnym świecie są to przeważnie dwa lub więcej państw.

Uczeni są na ogół zgodni, jeśli chodzi o określenie głównych cywilizacji na przestrzeni dziejów i w świecie współczesnym. Różne jednak mają poglądy co do całkowitej liczby cywilizacji, jakie w historii istniały. Quigley wyróżnia szesnaście wyraźnie odrębnych bytów historycznych i osiem bardzo prawdopodobnych dodatkowych. Toynbee mówił z początku o dwudziestu jeden, potem o dwudziestu trzech. Spengler wyróżnia osiem głównych kultur. McNeill omawia dziewięć cywilizacji w całej historii ludzkości. Bagby także dostrzega dziewięć lub jedenaście, jeśli odłączymy Japonię od Chin, a prawosławie od Zachodu. Braudel określa liczbę głównych cywilizacji współczesności na dziewięć, a Rostovanyi na siedem [13]. Różnice te zależą częściowo od tego, czy uznaje się, że grupy kulturowe, takie jak Chińczycy i Indianie, należały na przestrzeni dziejów do jednej cywilizacji, czy też do dwóch lub więcej, ściśle z sobą związanych, gdzie jedna

wyłaniała się z drugiej. Pomimo tych różnic nikt nie kwestionuje tożsamości głównych cywilizacji. Melko, analizując odnośną literaturę, stwierdza, że istnieje „rozsądna zgoda" co do istnienia dwunastu głównych cywilizacji. Siedem można zaliczyć do wymarłych (mezopotamska, egipska, kreteńska, klasyczna, bizantyjska, środkowoamerykańska, andyjska), pięć nadal trwa (chińska, japońska, indyjska, islamska i zachodnia) [14]. Gdy zajmujemy się współczesnym światem, warto jeszcze do nich dodać cywilizację prawosławną, latynoamerykańską i ewentualnie afrykańską.

Główne cywilizacje współczesności przedstawiają się więc następująco:

Cywilizacja chińska. Wszyscy uczeni uznają istnienie albo jednej cywilizacji chińskiej, której początki datują się co najmniej na 1500 rok p.n.e., a może tysiąc lat wcześniej, albo dwóch, przy czym jedna zastąpiła drugą w zaraniu epoki chrześcijańskiej. W moim artykule w „Foreign Affairs" nazwałem tę cywilizację konfucjańską. Bardziej stosowny jest jednak termin „chińska". [Nie sposób oddać zręcznie po polsku wprowadzonego przez autora rozróżnienia „Cinese" i „ Sinic". Używam więc tu i dalej określenia „chińska" – przyp. tłum.] Konfucjanizm stanowi co prawda ważny element składowy chińskiej cywilizacji, ale jest ona czymś więcej, wykracza także poza granice Chin jako jednostki politycznej. Termin, którym będę się posługiwać, używany jest przez wielu znawców problemu i obejmuje kulturę Chin oraz chińskich społeczności w Azji Południowo-Wschodniej i wszędzie poza Chinami, a także pokrewne kultury Wietnamu i Korei.

Cywilizacja japońska. Niektórzy uczeni łączą kulturę chińską i japońską, nadając im wspólne miano cywilizacji Dalekiego Wschodu. Większość jest jednak odmiennego zdania i uważa cywilizację Japonii za odrębną, która wyłoniła się z cywilizacji chińskiej między 100 a 400 rokiem n.e.

Cywilizacja hinduistyczna. Uznaje się powszechnie, że co najmniej od 1500 roku p.n.e. istnieje na subkontynencie indyjskim jedna cywilizacja lub było ich kilka, następujących po sobie. Określa się ją mianem indyjskiej lub hinduistycznej, ten ostatni termin odnosi się raczej do cywilizacji nam współczesnej. Od drugiego tysiąclecia przed naszą erą hinduizm stanowi centralny element kultury subkontynentu. „Będąc czymś więcej niż religią czy systemem społecznym, jest jądrem indyjskiej cywilizacji" [15]. Rolę tę pełni po dziś dzień, choć w samych Indiach żyje spora społeczność muzułmańska, a także kilka mniejszości kulturowych. Używając terminu „hinduistyczna" wprowadzamy rozróżnienie między nazwą cywilizacji a nazwą państwa będącego jej ośrodkiem, co jest zalecane, kiedy kultura danej cywilizacji wykracza poza granice państwa.

Cywilizacja islamska. Wszyscy poważni uczeni uznają istnienie odrębnej cywilizacji islamskiej. Islam, który powstał na Półwyspie Arabskim w siódmym wieku naszej ery, szybko się rozprzestrzenił na Północną Afrykę i Półwysep Iberyjski, a także na Azję Środkową. W jego ramach istnieje więc wiele różnych kultur czy subcywilizacji, m.in. arabska, turecka, perska i malajska.

Cywilizacja prawosławna. Niektórzy z uczonych wyróżniają odrębną cywilizację prawosławną, której ośrodkiem jest Rosja. Od zachodniego chrześcijaństwa odróżnia ją bizantyjski rodowód, odrębna religia, dwieście lat panowania tatarskiego, biurokratyczny despotyzm oraz ograniczony kontakt z Renesansem, Reformacją, Oświeceniem i innymi zjawiskami tak ważnymi dla Zachodu.

Cywilizacja zachodnia. Jej początki datuje się przeważnie na mniej więcej 700 lub 800 rok n.e. Uczeni uznają powszechnie, że składa się ona z trzech głównych elementów: Europy, Ameryki Północnej i Ameryki Łacińskiej.

Cywilizacja latynoamerykańska. Ameryka Łacińska ma jednak odrębną tożsamość, odróżnia się od Zachodu. Choć jest wytworem cywilizacji europejskiej, przebyła drogę bardzo odmienną od Europy i Ameryki Północnej.

Jej kultura jest korporacyjna, autorytarna. Europa poznała tego typu kulturę w mniejszym stopniu, Ameryka Północna zaś wcale. I jeden, i drugi obszar odczuł skutki Reformacji. Kultura katolicka przemieszała się tam z protestancką. Z historycznego punktu widzenia Ameryka Łacińska była wyłącznie katolicka, choć nie da się wykluczyć, że sytuacja ta ulega zmianie. Cywilizacja latynoamerykańska zawiera w sobie kultury tubylcze, które w Europie nie istniały, w Ameryce Północnej zostały skutecznie wykorzenione, różne zaś mają znaczenie w Meksyku, Ameryce Środkowej, Peru i Boliwii z jednej, oraz w Argentynie i Chile z drugiej strony. Rozwój polityczny i ekonomiczny Ameryki Łacińskiej przebiegał całkiem odmiennie niż w krajach północnoatlantyckich. Sami Latynosi rozmaicie określają swoją tożsamość. Jedni mówią, że należą do Zachodu. Inni twierdzą, że mają własną, jedyną w swoim rodzaju kulturę. Obszerna literatura pióra autorów latynoskich i północnoamerykańskich poświęcona jest różnicom kulturowym między tymi obszarami [16]. Cywilizację Ameryki Łacińskiej można uznać albo za podgrupę w ramach cywilizacji zachodniej, albo też za byt odrębny, ściśle związany z Zachodem, przy czym niejednomyślny co do tego, czy należy do Zachodu, czy też nie. Ta druga definicja jest stosowniejsza i lepiej służy celom analizy, która skupia się na międzynarodowych politycznych implikacjach cywilizacji, w tym na stosunkach między Ameryką Łacińską z jednej, a Ameryką Północną i Europą z drugiej strony.

A więc Zachód to Europa, Ameryka Północna oraz inne obszary zasiedlone przez Europejczyków, jak Australia i Nowa Zelandia. Z upływem czasu zmieniały się jednak relacje między dwoma głównymi komponentami Zachodu. Amerykanie przez większość swej historii określali się w opozycji do Europy. Ameryka była ziemią wolności, równości, szans, przyszłości. Europa reprezentowała ucisk, konflikt klasowy, hierarchię, zacofanie. Twierdzono nawet, że Ameryka stanowi

odrębną cywilizację. Takie przeciwstawianie Ameryki Europie wynikało w znacznej mierze z tego, że co najmniej do końca XIX wieku Ameryka miała ograniczone kontakty z cywilizacjami niezachodnimi. Jednakże z wejściem Stanów Zjednoczonych na arenę międzynarodową rozwinęło się szersze poczucie identyfikacji z Europą [17]. O ile dziewiętnastowieczna Ameryka uważała się za odrębną od Europy i jej przeciwstawną, o tyle w wieku XX określa się jako część, a w rzeczywistości i przywódca większego organizmu, Zachodu, w którego skład wchodzi Europa.

Terminu „Zachód" używa się dziś powszechnie na określenie tego, co nazywano niegdyś zachodnim chrześcijaństwem. Zachód jest więc jedyną cywilizacją, która miano swoje wzięła od kierunku wskazywanego przez kompas, nie zaś od nazwy konkretnego narodu, religii czy obszaru geograficznego*.

Określenie takie wyizolowuje tę cywilizację z kontekstu historycznego, geograficznego i kulturowego. Pod względem historycznym cywilizacja zachodnia jest cywilizacją europejską, współcześnie zaś euroamerykańską lub północnoatlantycką. Europę, Amerykę i Północny Atlantyk można znaleźć na mapie, Zachodu tam nie ma. Od nazwy „Zachód" (*West*) wywiedziono też koncepcję westernizacji i mylące utożsamienie westernizacji z modernizacją.

* Użycie terminów „Wschód" i „Zachód" w celu określenia obszarów geograficznych jest mylące i ma etnocentryczny charakter. „Północ" i „Południe" mają stałe, powszechnie uznane punkty odniesienia w postaci biegunów. „Wschód" i „Zachód" punktów takich nie mają. Zachodzi pytanie: od czego na wschód i na zachód? Wszystko zależy od tego, gdzie się stoi. Można przypuścić, że pierwotnie pojęcia te odnosiły się do wschodniej i zachodniej części Eurazji, jednakże z amerykańskiego punktu widzenia Daleki Wschód jest Dalekim Zachodem. Dla Chińczyków przez większą część ich historii Zachód oznaczał Indie, podczas gdy w Japonii „Zachód oznacza na ogół Chiny". William E. Naff, *Reflection on the Question of «East and West» from the Point of View of Japan*, „Comparative Civilizations Review", 13–14 (jesień 1985 i wiosna 1986), s. 286.

Łatwiej przedstawić sobie, że Japonia się „westernizuje", niż że się „euroamerykanizuje". Cywilizację europejsko-amerykańską określa się jednak powszechnie mianem zachodniej i termin ten, mimo jego poważnych niedostatków, będzie i tutaj używany.

Cywilizacja afrykańska (ewentualna). Z wyjątkiem Braudela, większość uczonych zajmujących się kwestią cywilizacji nie uznaje odrębnej cywilizacji afrykańskiej. Północ kontynentu i jego wschodnie wybrzeże należą do świata islamu. Etiopia, historycznie rzecz biorąc, stanowi cywilizację samą w sobie. Europejski imperializm i osadnictwo wniosły wszędzie elementy cywilizacji zachodniej. W południowej Afryce osadnicy z Holandii, Francji, a potem Anglii stworzyli składającą się z wielu odrębnych elementów kulturę europejską [18]. Co najbardziej znamienne, wraz z imperializmem europejskim chrześcijaństwo opanowało większość kontynentu na południe od Sahary. Choć afrykańskie tożsamości plemienne utrzymują się i nadal są silne, mieszkańcy kontynentu mają coraz większe poczucie tożsamości afrykańskiej. Można sobie wyobrazić, że w Afryce na południe od Sahary wytworzy się odrębna cywilizacja, której ośrodkiem stanie się być może Republika Południowej Afryki.

Religia to centralny element definiujący cywilizację. Jak stwierdza Christopher Dawson, „wielkie religie są fundamentami wielkich cywilizacji" [19]. Z pięciu „religii światowych" Webera cztery – chrześcijaństwo, islam, hinduizm i konfucjanizm – związane są ściśle z głównymi cywilizacjami. Nie dotyczy to piątej religii, buddyzmu. Dlaczego tak jest? Buddyzm, podobnie jak islam i chrześcijaństwo, wcześnie się podzielił na dwa wielkie odłamy, i tak jak chrześcijaństwo nie przetrwał w kraju, w którym się zrodził. Począwszy od I wieku n.e. buddyzm mahajana został wyeksportowany do Chin, a następnie do Korei, Wietnamu i Japonii. Różnie został przez te społeczeństwa zaadaptowany, zasymilowany z miejscową kulturą (w Chinach na przykład z konfucjanizmem i taoizmem)

i stłumiony. Choć buddyzm nadal stanowi ważny element składowy kultury tych społeczeństw, nie tworzą one „cywilizacji buddyjskiej" i nie utożsamiłyby się z nią. Cywilizacja, którą zasadnie można określić jako buddyzm therawada, istnieje jednak na Sri Lance, w Birmie, Tajlandii, Laosie i Kambodży. Ponadto ludność Tybetu, Mongolii i Bhutanu związała się na przestrzeni dziejów z lamaistyczną odmianą buddyzmu mahajana. Społeczeństwa te stanowią drugi obszar cywilizacji buddyjskiej. Jednakże całkowite wygaśnięcie buddyzmu w Indiach oraz jego adaptacja i włączenie w kultury Chin i Japonii oznaczają, że będąc wielką religią, nie stał się podstawą jednej z głównych cywilizacji [20]*.

STOSUNKI MIĘDZY CYWILIZACJAMI

Spotkania: cywilizacje przed 1500 rokiem n.e. Stosunki między cywilizacjami ewoluując przeszły przez dwie fazy, obecnie znajdują się w trzeciej. Przez ponad trzy tysiące lat, jakie upłynęły od wyłonienia się pierwszych cywilizacji, kontakty między nimi albo w ogóle nie istniały (z pew-

* A co z cywilizacją żydowską? Większość znawców cywilizacji prawie o niej nie wspomina. Biorąc pod uwagę liczbę wyznawców, judaizm z pewnością nie stanowi jednej z głównych cywilizacji. Toynbee określa go jako cywilizację zatrzymaną (*arrested*), która wyłoniła się z wcześniejszej, syriackiej. Judaizm jest historycznie związany zarówno z chrześcijaństwem, jak z islamem. Przez całe wieki Żydzi zachowywali swą kulturową tożsamość w ramach cywilizacji zachodniej, prawosławnej i islamskiej. Z powstaniem Izraela zyskali podstawowe wyposażenie składające się na cywilizację: religię, język, obyczaje, literaturę, instytucje, terytorium i siedzibę polityczną. Jak jednak wygląda subiektywna identyfikacja? Żydzi żyjący w innych kulturach są w tym względzie uszeregowani wzdłuż pewnego kontinuum: od całkowitego utożsamienia się z judaizmem i Izraelem do nominalnego judaizmu i pełnej identyfikacji z cywilizacją, w obrębie której zamieszkują. To ostatnie dotyczy jednak głównie Żydów żyjących na Zachodzie. Patrz Mordecai M. Kaplan, *Judaism as a Civilization*, Reconstructionist Press, Philadelphia 1981 (pierwsze wydanie ukazało się w 1934 roku), zwłaszcza s. 173–208.

nymi wyjątkami), albo były ograniczone lub też sporadyczne i intensywne. Charakter tych kontaktów dobrze oddaje słowo, jakim określają je historycy: „przypadkowe spotkania" (*encounters*) [21]. Czas i przestrzeń oddzielały cywilizacje, tylko niewiele istniało jednocześnie. Jak twierdzi Benjamin Schwartz i Shmuel Eisenstadt, znamienna różnica występuje między cywilizacjami Epoki Osi (*Axial Age*) i tymi z poprzedzającego ją okresu – chodzi o uznawanie przez nie odrębności „porządku transcedentalnego i doczesnego". Cywilizacje Epoki Osi, w odróżnieniu od swych poprzedniczek, wytworzyły transcendentalne mity, propagowane przez odrębną klasę intelektualną: „żydowskich proroków i kapłanów, greckich filozofów i sofistów, chińskich *literati*, hinduskich braminów, buddyjskich mnichów i muzułmańskich ulemów" [22]. Na niektórych obszarach występowały dwie lub trzy generacje spokrewnionych cywilizacji. Ze schyłkiem jednej następował okres interregnum, po czym wyłaniała się następna, będąca jej spadkobierczynią. Na wykresie 2.1 widzimy uproszczony schemat (zaczerpnięty z książki Carrolla Quigleya) przedstawiający stosunki między głównymi cywilizacjami Eurazji na przestrzeni dziejów.

Cywilizacje były również oddalone od siebie w przestrzeni. Do 1500 roku cywilizacja andyjska i środkowoamerykańska nie kontaktowały się ani z innymi, ani ze sobą nawzajem. To samo dotyczyło wczesnych cywilizacji doliny Nilu, Tygrysu i Eufratu, Indusu i Żółtej Rzeki. W końcu do coraz częstszych kontaktów międzycywilizacyjnych zaczęło dochodzić we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego, Azji Południowo-Zachodniej i północnych Indiach. Komunikowanie się i kontakty handlowe były jednak ograniczone przez odległości i niedorozwój środków transportu, które umożliwiłyby ich pokonanie. Handel morski rozwinął się co prawda do pewnego stopnia na Morzu Śródziemnym i Oceanie Indyjskim, ale to „konie idące przez stepy, a nie oceaniczne żaglowce, były najważniejszym środkiem

lokomocji łączącym odrębne cywilizacje świata sprzed 1500 roku – w tym niewielkim stopniu, w jakim rzeczywiście utrzymywały one ze sobą kontakt" [23].

Przemieszczanie się idei i technologii między cywilizacjami miało miejsce, ale trwało to często całymi wiekami. Najważniejszym zjawiskiem kulturowego przenikania nie będącym skutkiem podboju było zapewne rozpowszechnienie się buddyzmu w Chinach, co nastąpiło mniej więcej sześć wieków po zrodzeniu się tej religii w Indiach. Druk wynaleziono w Chinach w VIII wieku n.e., a czcionki drukarskie w wieku XI, do Europy nowinki te dotarły jednak dopiero w XV wieku. Papier zaczęto w Chinach wytwarzać w II wieku n.e., do Japonii technologia jego wyrobu dotarła w VII wieku, po czym zaczęła się rozprzestrzeniać na zachód. W Azji Środkowej poznano ją w VIII wieku, w Północnej Afryce w X, w Hiszpanii w XII, na północy Europy w XIII. Inny chiński wynalazek, proch strzelniczy, datowany na IX wiek, dotarł do Arabów po kilkuset latach, a do Europy w XIV wieku [24].

Do najdramatyczniejszych i najważniejszych kontaktów między cywilizacjami dochodziło wtedy, kiedy lud należący do jednej cywilizacji podbijał i eksterminował lub podporządkowywał sobie lud należący do innej. Kontakty takie miały zwykle gwałtowny charakter, bywały przy tym krótkie i dochodziło do nich sporadycznie. Począwszy od VII wieku n.e. rozwinęły się względnie trwałe, a czasami wręcz intensywne kontakty między cywilizacjami islamu i Zachodu oraz islamu i Indii. Większość interakcji handlowych, kulturowych i militarnych zachodziła jednak w obrębie poszczególnych cywilizacji. Zdarzyło się na przykład, że Indie i Chiny zostały najechane i pobite przez inne ludy (Mogołów, Mongołów), ale w ramach każdej z tych cywilizacji bywały długie okresy walk między państwami. Tak samo Grecy o wiele częściej walczyli (a także handlowali) między sobą niż z Persami czy innymi nie-Grekami.

Wykres 2.1
CYWILIZACJE WSCHODNIEJ PÓŁKULI

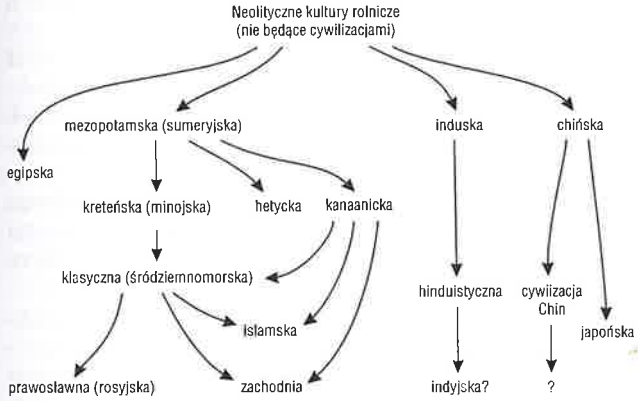

* W odniesieniu do liczby wszystkich ludzi posługujących się językami, którymi mówi co najmniej milion osób

Źródło: Carroll Quigley, The Evolution of Civilizations: An Introduction to Historical Analysis, Liberty Press, Indianapolis 1979, s. 83.

Napór. Narodziny Zachodu. Europejskie chrześcijaństwo zaczęło się wykształcać w odrębną cywilizację w VIII i IX wieku, jednakże przez całe stulecia pozostawało w tyle za innymi. Chiny pod rządami dynastii T'ang, Sung i Ming, świat islamu od wieku VIII do XII i Bizancjum od VIII do XI wyprzedzały Europę pod względem bogactwa, obszaru terytorium, siły oręża, a także w dziedzinie sztuki, literatury i nauki [25]. Kultura europejska zaczęła się rozwijać między wiekiem XI i XIII. Rozwój ten ułatwiało „zachłanne i systematyczne przywłaszczanie sobie odpowiednich elementów z wyżej stojących cywilizacji islamu i Bizancjum, czemu towarzyszyła adaptacja tego dziedzictwa do warunków i interesów Zachodu". W tym samym okresie Węgry, Polska, Skandynawia i kraje bałtyckie przyjęły zachodnie chrześcijaństwo,

a wraz z nim prawo rzymskie i inne elementy cywilizacji zachodniej. Wschodnia granica zachodniej cywilizacji ustaliła się tym samym tam, gdzie już pozostała, nie ulegając znaczniejszym zmianom. W wieku XII i XIII Europejczycy starali się podbić Hiszpanię i uzyskali dominację nad obszarem Morza Śródziemnego. Potem jednak rosnąca potęga Turcji położyła kres „pierwszemu zamorskiemu imperium Zachodniej Europy" [26]. Ale około roku 1500 odrodzenie kultury europejskiej było w pełnym toku, a pluralizm społeczny, rozwój handlu i wynalazki techniczne stworzyły podstawy nowej epoki w polityce światowej.

Sporadyczne lub ograniczone spotkania między cywilizacjami ustąpiły miejsca nieustającemu, przemożnemu naporowi Zachodu w jednym kierunku – na wszystkie inne cywilizacje. Pod koniec XVI wieku zakończyła się rekonkwista Półwyspu Iberyjskiego, Portugalczycy zaczęli penetrować Azję, a Hiszpanie – Amerykę. W ciągu następnych dwustu pięćdziesięciu lat cała zachodnia półkula oraz znaczna część Azji znalazły się pod panowaniem lub hegemonią państw europejskich. Pod koniec XVIII wieku bezpośrednia europejska dominacja zaczęła ustępować: najpierw Stany Zjednoczone, następnie Haiti, a potem większość krajów Ameryki Łacińskiej zbuntowały się przeciw europejskiemu panowaniu i uzyskały niepodległość. Jednakże pod koniec wieku XIX odrodzony imperializm zachodni rozszerzył panowanie Zachodu na prawie całą Afrykę, umocnił swą kontrolę na subkontynencie indyjskim i w Azji, na początku XX wieku zaś podporządkował sobie bezpośrednio lub pośrednio cały Bliski Wschód z wyjątkiem Turcji. Europejczycy, lub byłe europejskie kolonie (w obu Amerykach), w roku 1800 kontrolowali 35 procent lądowej powierzchni ziemskiego globu, w 1878 – 67 procent, a w 1914 – 84 procent. W 1920 roku odsetek ten był jeszcze większy, bo Wielka Brytania, Francja i Włochy podzieliły między siebie Imperium Osmańskie. W 1800 roku Imperium Brytyjskie

obejmowało 3,9 mln km^2 zamieszkałych przez 20 mln ludzi. W roku 1900 imperium wiktoriańskie, nad którym słońce nigdy nie zachodziło, liczyło sobie 28,5 mln km^2 i 390 mln mieszkańców [27]. W trakcie europejskiej ekspansji unicestwiona została cywilizacja andyjska i środkowoamerykańska, indyjska i islamska wraz z Afryką zostały podporządkowane Zachodowi, a Chiny znalazły się w orbicie jego wpływów. Naporowi Zachodu zdołała się oprzeć tylko cywilizacja rosyjska, japońska i etiopska, trzy wyjątkowo scentralizowane monarchie, które zachowały niepodległość. Przez czterysta lat stosunki między kręgami kulturowymi sprowadzały się do podporządkowania innych społeczeństw cywilizacji Zachodu.

Ten jedyny w swoim rodzaju stan rzeczy uwarunkowany był między innymi strukturą społeczeństwa i stosunkami klasowymi na Zachodzie, rozwojem miast i handlu, względnym rozproszeniem władzy i jej podziałem między stany i króla oraz władzę świecką i religijną, rodzącym się poczuciem świadomości narodowej i rozbudową państwowej biurokracji. Główna przesłanka ekspansji Zachodu miała jednak charakter techniczny, wynaleziono bowiem metody nawigacji umożliwiające przemierzanie oceanów i docieranie do dalekich ludów, a także środki militarne, które ułatwiły podbój tych ludów. Jak zauważył Geoffrey Parker, „rozwój Zachodu zależał w znacznej mierze od użycia przemocy, od tego, że układ sił między Europejczykami a ich zamorskimi przeciwnikami przechylał się na korzyść tych pierwszych. Ludziom Zachodu udało się stworzyć między 1500 a 1750 rokiem pierwsze światowe imperium przede wszystkim dzięki wynalazkom ułatwiającym prowadzenie wojny, temu, co się określa mianem 'rewolucji militarnej'. Zachód zawdzięczał także swoją ekspansję przewadze organizacyjnej, lepszej dyscyplinie i wyszkoleniu swoich żołnierzy, a także lepszej broni, transportowi, logistyce i służbie medycznej. Wszystko to było wytworem rewolucji przemysłowej" [28]. Zachód nie podbił świata dzięki wyższości

swoich ideałów, wartości czy religii (na którą nawróciło się niewielu przedstawicieli innych cywilizacji), lecz dzięki przewadze w stosowaniu zorganizowanej przemocy. Ludzie Zachodu często o tym zapominają, ludzie spoza kręgu tej cywilizacji – nigdy.

Około roku 1910 świat był bardziej zjednoczony politycznie i ekonomicznie niż kiedykolwiek w dziejach ludzkości. Handel międzynarodowy miał większy niż kiedykolwiek udział w produkcie światowym brutto. Zbliżył się do tego poziomu dopiero w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Na początku naszego stulecia międzynarodowe inwestycje miały także większy niż kiedykolwiek udział w całokształcie inwestycji[29]. Słowo „cywilizacja" stanowiło synonim cywilizacji zachodniej. Prawo międzynarodowe było zachodnim prawem międzynarodowym wywodzącym się z tradycji Grocjusza. System międzynarodowy oparty był na Traktacie westfalskim, obejmował suwerenne „cywilizowane" państwa narodowe oraz kontrolowane przez nie terytoria kolonialne.

Wyłonienie się tego układu międzynarodowego definiowanego w zachodnich kategoriach było drugą wielką przemianą, jaka zaszła w polityce globalnej po 1500 roku. Wchodząc z krajami niezachodnimi w relacje oparte na dominacji i podporządkowaniu, kraje Zachodu ustanawiały między sobą stosunki bardziej niż dotąd równorzędne. Interakcje między organizmami politycznymi w obrębie jednej cywilizacji przypominały układ stosunków w ramach cywilizacji chińskiej, indyjskiej i greckiej. Opierały się na kulturowej homogeniczności, na którą składał się „język, system prawa, religia, administracja, stosunki panujące w rolnictwie, system własności ziemskiej, a także prawdopodobnie pokrewieństwo". Narody europejskie miały wspólną kulturę i utrzymywały ze sobą ścisłe kontakty poprzez „aktywną wymianę handlową, nieustanne przemieszczanie się ludzi oraz zawieranie małżeństw między rodami panującymi". Toczyły również między sobą bezustanne walki: pokój w Europie był wyjątkiem, nie

regułą[30]. Chociaż przez większość omawianego okresu Imperium Osmańskie kontrolowało prawie jedną czwartą terytorium uważanego za europejskie, Turcji nie uznawano za członka europejskiego systemu międzynarodowego.

Przez sto pięćdziesiąt lat nad polityką cywilizacji zachodniej ciążyła wielka schizma religijna oraz wojny religijne i dynastyczne. Przez następne półtora wieku po Traktacie westfalskim konflikty toczyły się głównie między władcami – cesarzami, monarchami absolutnymi i konstytucyjnymi dążącymi do rozbudowy swoich aparatów państwowych i armii, umocnienia potęgi gospodarczej opartej na merkantylizmie oraz, co najważniejsze, do poszerzenia swego terytorium. W trakcie tego procesu stworzyli państwo narodowe. Począwszy od rewolucji francuskiej główne linie konfliktów przebiegały między państwami, a nie między władcami. Jak się wyraził R.R. Palmer, z rokiem 1793 „skończyły się wojny królów, zaczęły się wojny narodów"[31]. Ten dziewiętnastowieczny model utrzymał się do I wojny światowej.

W 1917 roku, po rewolucji rosyjskiej, miejsce konfliktu między państwami narodowymi zajął konflikt ideologii. Najpierw rozgrywał się między faszyzmem, komunizmem i liberalną demokracją, następnie między dwoma ostatnimi. W latach zimnej wojny ucieleśnieniem tych ideologii stały się dwa supermocarstwa, z których każde określało swą tożsamość w ideologicznych kategoriach, żadne zaś nie było państwem narodowym w tradycyjnym europejskim sensie. Dojście marksizmu do władzy, najpierw w Rosji, potem w Chinach i Wietnamie, stanowiło fazę przejściową od europejskiego systemu międzynarodowego do posteuropejskiego systemu wielocywilizacyjnego. Marksizm był wytworem cywilizacji europejskiej, nie zapuścił tu jednak korzeni ani nie odniósł sukcesów. Został natomiast importowany przez elity modernizatorów i rewolucjonistów do krajów niezachodnich. Mao i Ho Szi Minh adaptowali go do swoich celów i użyli do przeciwstawienia się potędze Zachodu, zmobilizowania swoich ludów,

ugruntowania tożsamości narodowej i umocnienia autonomii swoich krajów w opozycji do Zachodu. Załamanie się tej ideologii w Związku Radzieckim i jej daleko idąca adaptacja do lokalnych warunków w Chinach i Wietnamie wcale jednak nie muszą oznaczać, że kraje te zapożyczą zachodnią ideologię liberalnej demokracji. Europejczycy i Amerykanie, którzy zakładają, że to nastąpi, mogą zostać zaskoczeni twórczymi zdolnościami, opornością i wyjątkowością kultur niezachodnich.

Interakcje. System wielocywilizacyjny. W XX wieku stosunki między cywilizacjami przeszły więc z fazy jednokierunkowego naporu jednej z nich na wszystkie inne w stadium intensywnych, ciągłych i wielokierunkowych interakcji między wszystkimi. Zanikać zaczęły obie główne cechy poprzedniej epoki stosunków międzycywilizacyjnych.

Po pierwsze, jak to z upodobaniem powtarzają historycy, skończyła się „ekspansja Zachodu" i zaczął „bunt przeciw Zachodowi". Nierówno, z przerwami i załamaniami, potęga Zachodu słabła w porównaniu z siłą innych cywilizacji. Mapa świata z 1900 roku mało przypominała mapę z roku 1920. Zmienił się układ sił militarnych i ekonomicznych, a także wpływów politycznych (zajmiemy się tym bardziej szczegółowo w jednym z następnych rozdziałów). Zachód nadal wywiera znaczny nacisk na inne kraje, ale jego stosunki z pozostałymi cywilizacjami w coraz większym stopniu są kształtowane przez jego reakcje na odbywające się tam przemiany. Kraje niezachodnie, które przestały być przedmiotami historii tworzonej przez Zachód, w coraz większym stopniu kształtują swoją własną historię, a także dzieje dawnego hegemona.

Po drugie, w rezultacie tych procesów system międzynarodowy wykroczył poza granice Zachodu i objął wiele cywilizacji. Równocześnie wygasł konflikt między państwami Zachodu, przez całe wieki dominujący ten system. Pod koniec XX wieku Zachód jako cywilizacja wyszedł ze

stadium „państwa wojującego" i wkracza w fazę „państwa uniwersalnego". Faza ta jeszcze się nie dopełniła, państwa narodowe Zachodu łączą się bowiem w dwie quasi-uniwersalne jednostki państwowe – Europę i Amerykę Północną. Jednakże oba te organizmy i ich części składowe połączone są niezwykle złożoną siecią formalnych i nieformalnych więzi instytucjonalnych. Państwa uniwersalne poprzednich cywilizacji były imperiami, ponieważ jednak polityczną formą cywilizacji zachodniej jest demokracja, wyłaniające się państwo uniwersalne tej cywilizacji nie ma charakteru imperium, jest to raczej związek federacji, konfederacji, systemów i organizacji międzynarodowych.

Do wielkich ideologii politycznych XX wieku należy liberalizm, socjalizm, anarchizm, korporacjonizm, marksizm, komunizm, socjaldemokracja, konserwatyzm, nacjonalizm, faszyzm i chrześcijańska demokracja. Jedno je łączy: są wytworami cywilizacji zachodniej. Żadna inna cywilizacja nie zrodziła znaczącej ideologii politycznej, Zachód natomiast nigdy nie stworzył wielkiej religii. Wszystkie wielkie religie świata powstały w niezachodnich kręgach kulturowych i starsze są przeważnie od cywilizacji zachodniej. W miarę wychodzenia świata z fazy naznaczonej przez cywilizację zachodnią zanikają ideologie typowe dla jej późnego stadium, a ich miejsce zajmują religie i inne formy tożsamości o podłożu kulturowym. Następuje kres westfalskiego rozdziału religii od polityki międzynarodowej, tego szczególnego wytworu cywilizacji zachodniej. Jak stwierdza Edward Mortimer, religia coraz bardziej przenika sprawy międzynarodowe [32]. Miejsce zrodzonego na Zachodzie zderzenia idei politycznych zajmuje międzycywilizacyjne zderzenie kultur i religii.

Globalna geografia polityczna uległa więc zmianie – od jednego świata w 1920 roku do trzech w latach sześćdziesiątych i ponad pół tuzina w latach dziewięćdziesiątych. Równocześnie światowe imperium Zachodu z 1920 roku skurczyło się do o wiele mniejszego „Wolnego

Świata" lat sześćdziesiątych (do którego zaliczało się wiele państw niezachodnich przeciwnych komunizmowi), następnie zaś do jeszcze bardziej ograniczonego Zachodu lat dziewięćdziesiątych. Zmiana ta znalazła semantyczny wyraz: w okresie od 1988 do 1993 roku coraz rzadziej używano nacechowanego ideologicznie terminu „Wolny Świat", coraz częściej zaś cywilizacyjnego określenia „Zachód". Znamienne jest także coraz częstsze wymienianie islamu jako zjawiska kulturowo-politycznego, a także „Wielkich Chin", Rosji i jej sąsiedztwa oraz Unii Europejskiej – wszystko to są zaś terminy o cywilizacyjnym znaczeniu. Kontakty międzycywilizacyjne w tej trzeciej fazie są o wiele częstsze i intensywniejsze niż w pierwszej oraz bardziej równorzędne i wzajemne niż w drugiej. W odróżnieniu od okresu zimnej wojny nie ma teraz przewagi żadnego pojedynczego podziału między Zachodem a innymi cywilizacjami, istnieje wiele linii podziału.

Z systemem międzynarodowym, zdaniem Hedleya Bulla, mamy do czynienia wtedy, gdy „dwa państwa lub więcej utrzymują między sobą dostateczny kontakt i na tyle wpływają nawzajem na swoje decyzje, że do pewnego stopnia zachowują się jak część pewnej całości". Społeczność międzynarodowa powstaje jednak tylko wtedy, gdy państwa tworzące system międzynarodowy mają „wspólne interesy i wspólne wartości", „uważają, że wiąże je zbiór wspólnych zasad", „uczestniczą w pracy wspólnych instytucji" i „należą do jednej kultury lub cywilizacji" [33]. Podobnie jak było to przedtem w cywilizacji sumeryjskiej, greckiej, hellenistycznej, chińskiej, indyjskiej i islamskiej, międzynarodowy system europejski w okresie od XVII do XIX wieku stanowił społeczność międzynarodową. W XIX i XX wieku rozszerzył się, by objąć wszystkie kraje należące do innych cywilizacji. Do krajów tych eksportowano również niektóre europejskie instytucje i zwyczaje. Wspomnianym krajom nadal jednak brak wspólnej kultury, która stanowiła podstawę europejskiej społeczności międzynarodowej. W kategoriach brytyjskiej

Tabela 2.1
UŻYCIE TERMINÓW „WOLNY ŚWIAT" I „ZACHÓD"

	Ile razy wymieniono		% zmian
	1988	1993	
„New York Times"			
Wolny Świat	71	44	-38
Zachód	46	144	+213
„Washington Post"			
Wolny Świat	112	67	-40
Zachód	36	87	+142
protokoły Kongresu			
Wolny Świat	356	114	-68
Zachód	7	10	+43

Źródło: *Lexis/Nexis*

teorii stosunków międzynarodowych świat stanowi więc dobrze rozwinięty system, lecz społeczność międzynarodowa w najlepszym razie jest dopiero w zalążku.

Każda cywilizacja postrzega siebie jako pępek świata, a historię swą spisuje jako centralny dramat dziejów ludzkości. Zachodu dotyczy to prawdopodobnie w jeszcze większym nawet stopniu niż innych kręgów kulturowych. Taki monocywilizacyjny punkt widzenia staje się jednak coraz mniej adekwatny i przydatny we współczesnym świecie. Badacze cywilizacji dawno ten truizm uznali. W 1918 roku Spengler poddał krytyce tę ograniczoną wizję historii dominującą na Zachodzie, z jej ścisłym podziałem na starożytność, średniowiecze i erę nowożytną, odnoszącym się tylko do Zachodu. Stwierdził, że tę ptolemejską interpretację dziejów należy zastąpić kopernikańską, a „pustą koncepcję jednej historii linearnej zastąpić dramatem wielu potężnych kultur" [34]. Kilkadziesiąt lat po nim Toynbee poddał surowej krytyce „prowincjonalizm i impertynencję" Zachodu przejawiające się w „egocentrycznych złudzeniach", jakoby cały świat kręcił się wokół niego, jakoby istniał jakiś „nie zmieniający się Wschód", a „postęp" był nieuchronny. Podobnie jak Spengler nie zakładał, że historia jest jedna, że istnieje „jedna tylko, nasza rzeka cywilizacji, wszystkie zaś inne są dopływami albo giną w pustynnych piaskach" [35]. Pięćdziesiąt lat po Toynbeem Braudel także

apelował o przyjęcie szerszej perspektywy i zrozumienie „wielkich cywilizacyjnych konfliktów świata i mnogości jego cywilizacji" [36]. Złudzenia i przesądy, przed którymi ostrzegali ci uczeni, nadal się jednak utrzymują, czego wyrazem jest pod koniec XX wieku rozpowszechnienie zaściankowej koncepcji, jakoby europejska cywilizacja Zachodu stanowiła obecnie uniwersalną cywilizację światową.

III
CYWILIZACJA UNIWERSALNA: MODERNIZACJA I WESTERNIZACJA

CO OZNACZA „CYWILIZACJA UNIWERSALNA"

Zdaniem niektórych rodzi się obecnie na naszych oczach coś, co V. S. Naipaul określił mianem „cywilizacji uniwersalnej" [1]. Cóż takiego ten termin oznacza? Ogólnie rzecz biorąc, zakłada kulturowe jednoczenie się ludzkości i coraz powszechniejszą akceptację wspólnych wartości, przekonań, orientacji, zwyczajów i instytucji przez narody całego świata. W bardziej szczegółowym rozumieniu idea ta może oznaczać pewne rzeczy, które są głębokie, lecz nie mają znaczenia [w tym kontekście], inne, które mają znaczenie, lecz nie są głębokie, i jeszcze inne, bez większego znaczenia i powierzchowne.

Po pierwsze, istnieją elementarne wartości, jak uznawanie morderstwa za zło, które są wspólne dla wszystkich społeczeństw. To samo odnosi się do niektórych podstawowych instytucji, jak pewne formy rodziny. Większość członków większości społeczeństw posiada podobne „poczucie moralności", wspólne etyczne minimum, na które składają się elementarne pojęcia dobra i zła [2]. Jeśli to się właśnie rozumie pod pojęciem cywilizacji uniwersalnej, to są to sprawy głębokie i niezmiernie ważne, ale nienowe i bez znaczenia dla naszych rozważań. Fakt, że